

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE



Jeśli nic się nie zmieni, dojdzie do katastrofy. To było ostatnie ostrzeżenie
– szokująca analiza doświadczonego pilota LOT po lądowaniu boeinga

NAKŁAD 244 034

NR 41/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK–NIEDZIELA, 14–20 LISTOPADA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Eurosceptycy mieli rację

NASZ RAPORT

Polityczna mapa Europy wkrótce będzie wyglądać zupełnie inaczej



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719





MAURICE LACROIX

Manufacture Horlogère Suisse

**Czasy zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek.
Jest jedna szwajcarska manufaktura zegarkowa,
która zawsze jest krok przed innymi: Maurice Lacroix**

Maurice Lacroix to szwajcarska manufaktura zegarkowa, która tworzy arcydzieła zegarmistrzostwa wybiegające rozwiązaniami konstruktorskimi oraz designem daleko w przyszłość. Obecnie posiada aż 10 własnych mechanizmów. To stawia ją w czołówce wszystkich firm zegarkowych na świecie. Jest też jedną z niewielu szwajcarskich manufaktur która jest całkowicie niezależna. Maurice Lacroix konstruuje i wykonuje swoje czasomierze we własnej manufakturze w Saignelégier w Szwajcarii.

**NEVER STOP
MOVING**



MASTERPIECE DOUBLE RETROGRADE.

Automatyczny mechanizm manufakturowy ML 191. Centralne wskazanie godzin i minut. Wskazanie daty typu retrograde na godzinie 6 oraz drugiej strefy czasowej na godzinie 12. Sekundnik na godzinie 9 oraz wskazanie rezerwy chodu na godzinie 3. Koperta stalowa o średnicy 43mm. Srebrna tarcza. Szafirowe szkło z obu stron. Pasek ze skóry krokodyla.

Kup książkę

www.mauricelacroix.com

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Waż podatkowy powyborczy



Nowy patron reform



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Raz po raz czytam o proreformatorskiej postawie prezydenta Bronisława Komorowskiego. On to ma, mówi się, reprezentować to, co w Platformie świeże, dynamiczne, ku przyszłości zwrócone. On to gotów jest premiera do zmian przymuszać. Wiza to piękna. I nie dziwi mnie, że znajduje ona tyłu entuzjastów. W końcu niby o to w polityce chodzi: żeby ułatwiać życie obywatelom, usuwać zbędne bariery, ograniczać biurokrację. Ktoś to musi wykonać. Donald Tusk woli skupiać się na tym, jakby tu Schetynę odstawić, panią Kopacz wstawić, Grabarczyka przesunąć, Nowaka podsunąć itd. itp. A zatem prezydent w roli patrona reform? Nie sądzę.

„Chciałem zwrócić uwagę na to, że (...) zadziałał system – skuteczny system” – mówił niedawno Bronisław Komorowski, komentując to, co zrobił kapitan Tadeusz Wrona. Zdaniem prezydenta zdjęcia z awaryjnego lądowania będą dobrze świadczyły o Polsce i polskim przewoźniku, a także będą dowodem na to, że w sytuacjach awaryjnych polskie państwo sprawdzi się i radzi sobie dobrze. Czyżby? Słuchałem i uszom nie wierzyłem.

Bo w jaki sposób z faktu, że w samolocie nie zadziałał system awaryjny i że los 233 osób został powierzony umiejętnościom załogi i jej kapitana, prezydent potrafił wyciągnąć wniosek, że to dobrze świadczy o przewoźniku i polskim państwie, dalebóg, nie pojmuję. W jaki sposób zdjęcia lądującego bez podwozia samolotu mają zachęcić pasażerów do podróży z polskim przewoźnikiem?

Brzmi to jak ponury dowcip. Chyba że świadectwem jakości polskiego państwa mają być umiejętności kapitana Wrony. Hm, przedziwna logika. Owszem, kapitan Wrona zasłużył na najwyższe uznanie, ale za pochwałami dla pilota nie może się skrywać indolencja przewoźnika! Nie wolno tuszować błędów systemu, używając jednostki, która ocalała ludzi przed tragicznymi skutkami niesprawnego systemu. Nie wolno mylić tego, co jednostkowe, osobistej odwagi, zimnej krwi, wiedzy i doświadczenia z tym, co systemowe – wadami mechanizmu i nieskutecznością ogólnych zabezpieczeń.

Przypomina mi to jako żywo podobne w duchu wystąpienia prezydenta po katastrofie 10 kwietnia 2010 r., kiedy to dowodem sprawności państwa miało być, jak mniemam, poprawne zorganizowanie uroczystości pogrzebowych. Tak jak teraz i wtedy również prezydent skupiał się na tym, co zewnętrzne i przypadkowe. Zamiast zadać najważniejsze pytanie, które obnażało słabość i klęskę państwa, zamiast dostrzec niewydolność systemu – jak to możliwe, że wszystkie istotne instytucje państwowe, od dowództwa wojskowego, po organizatorów lotu wykazały się nieporadnością, brakiem kompetencji i rozumu – prezydent wołał chwalić. A w skrajnym przypadku nawet awansować szefa BOR, który mógł przyczynić się do tragedii.

Jak nazwać taką postawę? Jak opisać sytuację, w której zwierzchnik nie umie sięgnąć do istoty problemu i zadowala się upiększaniem fasady? Nie przychodzi mi do głowy nic innego jak słowo „infantylnizm”. Trudno przyjąć, żeby taka postawa przyczyniła się do naprawy państwa. ■

UWAŻAM RZE

14–20 XI 2011, numer 41

TEMAT TYGODNIA

16 Odwrót euroentuzjastów

MAREK MAGIEROWSKI

20 Musimy bronić polskich atutów. Rozmowa z Konradem Szymańskim, politykiem PiS, o kryzysie UE JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI

KRAJ

24 Ostatnie ostrzeżenie.

Rozmowa z Henrykiem Krasowskim, doświadczonym pilotem boeingów 767

PAWEŁ RESZKA, MICHAŁ MAJEWSKI

28 Tusk. Surfując do Brukseli

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

32 Kopacz. Marszałek ze skazą MAREK PYZA

34 Jak ograć Palikota JOANNA MIZIOŁEK

36 Plusy i minusy Zbyszka PIOTR ZAREMBA

38 Smarkacze przeciw filozofowi

BRONISŁAW WILDSTEIN

40 Zbrodnia ukarana po latach

MAREK KOZUBAŁ, JANINA BLIKOWSKA

KULTURA

44 Stephen King.

Od Dallas do Smoleńska PIOTR GOCIEK

47 Kochamy polskie opery. Mydlane

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

50 Gramy z nadzieją. Rozmowa z Janem

Pietrzakiem, satyrykiem RYSZARD MAKOWSKI

OPINIE

58 Alfabet polskiej nowej lewicy

PIOTR SEMKA

62 Kapłan musi liczyć się ze słowami

ŁUKASZ ADAMSKI

HISTORIA

66 Widziałem Hitlera w roku 1960

PIOTR ZYCHOWICZ

70 Towar reglamentowany WOJCIECH ŁADA

ŚWIAT

72 Bajka czy bańka made in China?

KAROLINA BACA

76 USA: Przedłużone życie skazańców

JUDYTA SIERAKOWSKA

78 Rosja: rozbitkowie z wyspy Lajk

PIOTR SKWIECIŃSKI

BIZNES

80 Sony Ericsson. Rozwód za milion

ALEKSANDRA STANISŁAWSKA

84 Free Ski. Nie zawsze za darmo

MACIEJ MIŁOŚZ

ŻYCIE I NAUKA

88 Hormony. W niewoli chemii

IZABELA FILC REDLIŃSKA

94 Fitness: co da nam zumba

ANITA BŁASZCZAK

ŁYSA PRAWDA

99 Czerwoni epigoni WALDEMAR ŁYSIAK

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Wyklęta historia

8 listopada w Łodzi byłem na pokazie filmu „Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyhać”. Pokaz był darmowy w ramach Tygodnia Patriotycznego w Łodzi. Było także spotkanie z reżyserem. Jest to bodajże pierwszy film fabularny poruszający temat żołnierzy wyklętych. Czy „Uważam Rze” mogłoby poświęcić temu tematowi trochę uwagi?
Michał Woźniak z Łodzi

Urodziłem się w 1975. Już w podstawówce wiedziałem o Katyniu. Ale niedawno dotarło do mnie, ile mam jednak „dziur” w wiedzy o podstawowych faktach z najnowszej historii Polski. Dlaczego w czasach licealnych (po 1989 r.) żaden nauczyciel ich nie próbował „załatać”? O rzeziach na Wołyniu dowiedziałem się dopiero kilka lat temu. Wtedy okazało się, że ta historia dotyczy też mojej rodziny. Moja już nieżyjąca babcia opowiadała o tym, jak jako mała dziewczynka uciekała przed Ukraińcami, jak ukrywając się, nocowała w grobowcach. Do końca życia panicznie bała się spotkania Ukraińców. Kwitowaliśmy te lęki, nie znając realiów, żartami... Niestety nie zdążyłem przeprosić babci za robienie sobie żartów z jej lęku, nie mam też już szansy dopytać o szczegóły jej przeżyć. Dlatego dziękuję za wszystkie publikacje na temat historii – a w szczególności za Wołyn.

Pozdrawiam, Tomasz Sugier

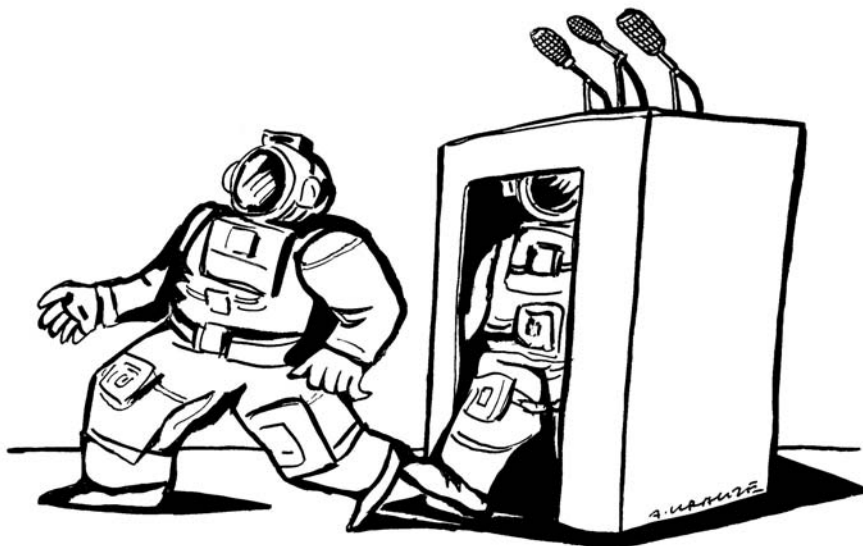
Od początku przykładamy do historii ogromną wagę, a Państwa reakcje dowodzą, że to słuszna decyzja. Tym bardziej że obecne władze konsekwentnie rugują ją ze szkoły. Poruszyło nas świadectwo Pana Michała. Przeprosić babci już Pan nie może, ale sądzimy, że jakaś forma upamiętnienia ofiar Wołynia (może tablica w okolicy?) sprawiłaby jej wielką radość. Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek kształtowania przestrzeni publicznej wokół nas.

Efekty poklepywania

Piotr Gursztyn w poprzednim „Uważam Rze” ukazuje premiera Tuska jako bezwzględne, a zarazem sprytnego polityka, który po kolei eliminuje konkurentów zdolnych dokonać „zamachu stanu” na tron króla PO. Ale jest jeszcze przecież także polityka europejska. Garnitur naszego premiera zapewne jest wolny od drobinki kurzu... te ciągłe poklepywania. Z jakim efektem? Od czasów przejścia rządów przez PO spada prestiż naszego kraju. To, co się dzieje na Litwie, jak traktowana jest polska mniejszość, jest tego dobitnym przykładem. Za życia śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego nic takiego nie miało miejsca. Inną sprawą są zapewne działania rosyjskich służb specjalnych w tym

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Koniec symulowanego lotu na Demokrację



zakresie, ale to przecież poklosie katastrofy smoleńskiej. Niech Polacy i Litwini biorą się za tby – Moskwie w to graj. I jeszcze jedno: tragedia smoleńska ukazuje Tuska, który panicznie boi się Rosjan, i oni to wiedzą – że mogą sobie pozwolić na wiele.

Michał Jakubiec

Cóż, właściwie nic dodać, nic ująć. Świat najpierw zobaczył, że nasza elita ginie w smoleńskim błocie, a potem, że władz Polski nie obchodzi to specjalnie, nie dochodzą prawdy. Czyż można się dziwić, że czujący słabość Rzeczypospolitej Litwini wykorzystują okazję?

Za dużo polityki?

Jestem czytelnikiem „URz” od pierwszego numeru, start był doskonały. Już myślałem, że do końca życia bez obrzydzenia będę brał do ręki tylko „Najwyższy Czas” i „Gościa Niedzielnego”, aż tu taka miła niespodzianka. Felietoniści piątka z plusem, artykuły historyczne – super, ciekawe wywiady. Tak też jest do tej pory, ale cała reszta zaczyna przypominać różne „Newsweeki”, „Wprosty”... Czy naprawdę nie ma już nic ważnego do powiedzenia, nic o istotnych sprawach dla kraju? Są tylko politycy, Tuski, Ziobry, Schetyny, Palikoty? Zbiera mi się na wymioty od ciągłego czytania, co który zrobił i co powiedział. Nie ma już nikogo w Polsce, kto mógłby zaproponować konkretne rozwiązania w sprawie emerytur, służby zdrowia, edukacji? Nie chcę już czytać o „bijatykach” polityków. Chciałbym dowiedzieć się, czy jakiś ekonomista czy zespół ma pomysł, jak ratować w kryzysie oświatę, emerytury itd.

Pozdrawiam, Jarosław Luczak

Hm... Czy na pewno przegląda pan całe numery „Uważam Rze”? Polityka jest i będzie, ale chyba żaden inny tygodnik nie poświęca tyle miejsca kulturze, historii i sprawom zazwyczaj pomijanym.

Jaś szuka rodziców

Ogromnie wzruszył mnie artykuł zamieszczony w naszym lokalnym tygodniku. O małym Jasiu, cudownym chłopcu, który przez to, że jest niewidomy, nie ma szans na adopcję. Los Jasia nie daje mi spokoju. Nie chcę, aby maluszek trafił do domu pomocy społecznej, a taki scenariusz na razie pisze mu życie. Może zechcielibyście opisać jego historię, może dzięki Wam znajdzie rodziców? To śliczny, wspaniale rozwijający się maluszek, który zasługuje na miłość mamy i taty. Błagam, pomóżcie mu! Wiążę z tym listem ogromne nadzieje. Ufam, że nie przejdziecie obok niego obojętnie. Historię Jasia opisała „Panorama Leszczyńska”. Zamieszczam link do tekstu, gdzie podane są wszelkie szczegóły: <http://panorama.media.pl/content/view/399482/90/>.

Z góry za wszystko ogromnie dziękuję i wierzę, że pomożecie Jasiowi.

Pozdrawiam serdecznie,
Zyta Rydlewska

Przeczytaliśmy i ma pani rację – nie można przejść obojętnie. Drukujemy więc Pani list z nadzieją, że może w ten sposób Bóg zetknie tego cudownego chłopca z ludźmi, którzy zechcą być dla niego rodzicami. Pani zaś serdecznie dziękujemy!

WIERZYSZ W MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA?

Czy kiedykolwiek widziałeś coś takiego? Czy kiedykolwiek dotykałeś czegoś podobnego? Jest oszałamiająco piękny. Ultrasmukły, ultralekki, ultraszybki.

Oto Ultrabook™ z procesorem drugiej generacji Intel® Core™ i5.

Jest gotowy do pracy w 2 sekundy, może pozostawać w stanie hibernacji aż do 2 tygodni, a system audio SonicMaster zapewnia niezrównany dźwięk. Poznaj najbardziej niesamowity Ultrabook™ – ASUS ZENBOOK™ – i zakochaj się od pierwszego wejrzenia.



NOWY ASUS ZENBOOK™

ASUS



Kup książkę

WWW.WPOSZUKIWANIUNIESAMOWITEGO.COM/ZENBOOK



SŁAWOMIR MIELNIK



SEWERYN SOLTYS



WALDEMAR KOMPIŁA



RADEK PASTERNSKI



DOMINIK PIASEK



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

To się nazywa robić **SCHETYŃĘ**. Dawniej – robić dobrą minę do złej gry. Były marszałek i niedoszły minister paradował po Sejmie z uśmiechem godnym Julii Roberts (chodzi o rozmiar ust). Jak go Tusk poniży jeszcze bardziej, to facet pęknie ze śmiechu.

Wielosobowemu niegdyś orszak Grzegorza „No Mercy” stopniał do jednej osoby. **ANDRZEJ HALICKI** – bo o nim mowa – nie potrafi się szczerzyć tak pięknie jak jego lider. Trzeba jednak przyznać, że wykazuje godną podziwu lojalność, jakże rzadką w naszych czasach. A że jest czerstwy jak pieczywo z WSS Społem – nic to. Ważne, że Schetyna będzie miał do kogo gębę otworzyć.

Zabawne było spotkanie Jego Tuszkowskości ze swoim dawnym wicepremierem. Poszła po nim fama, że Schetyna ma zostać ministrem transportu, ale okazało się, że to nieprawda. A zatem Tusk zaprosił Grzegorza „No Mercy”, żeby mu powiedzieć, iż nic dla niego nie ma. Ciekawe, co Schetyna na to odrzekł? „Aha”?

W Sejmie pojawił się **DARIUSZ ROSATI** – człowiek, który przeskoczył Halickiego w wyborach, a teraz zajmie jego stanowisko szefa Komisji Spraw Zagranicznych. Oj, nie będzie Rosatiemu na Wiejskiej łatwo. Już pierwszego dnia musiał w Hawelce stać w kolejce po obiad wspólnie z poselską tłuszcą. W dodatku wybór win w sejmowych lokalach jest niewystarczający, a kawior bywa sporadycznie. Ale cóż – Polska wymaga poświęcenia.

Zaskakujące, że parlamentarna wymiana zdań o „ciosie poniżej pasa” zainicjowana przez posła Biedronia najbardziej rozbawiła liderów PO. Donald Tusk, Grzegorz Schetyna i Bogdan Zdrojewski rechotali jak dresiarze na „Wyjeździe integracyjnym”. Schetyna to

akurat nas nie dziwi – prosty żołnierz, aż sobie poluzował pasek w spodniach ze śmiechu. Ale wyrafinowany wielbiciel cygar Tusk i minister kultury Zdrojewski? Zaczynamy podejrzewać, że to przez tego ostatniego polskie komedie są, jakie są.

Popularną ofiarą żartów był w nowym Sejmie **TOMASZ ARABSKI**, który zasiadł w ławach rządowych, bowiem jakoś tak nie został posłem. Trójmiejscy parlamentarzyści mieli z niego niezłe używanie. Nabijali się, że Arabski dokonał niesamowitego wyczynu, startując z drugiego miejsca na liście i uzyskując 11. wynik. No pewnie – to bardzo zdolny człowiek i dlatego Tusk trzyma go przy sobie. Żartujemy oczywiście.

Swoją drogą to ciekawe, dlaczego Arab wypadł w wyborach tak beznadziejnie. Wyjaśnień jest wiele. Po pierwsze – to oferta. Po drugie – może ludzie uwierzyli, że to winowajca katastrofy smoleńskiej? Po trzecie – może nie lubią Arabów. Zaś po czwarte – może nie lubią lizodupców. My byśmy na Arabskiego nie głosowali z ostatniego powodu.

Z cyklu „Przypadki Stefana Niesiołowskiego”. Niesioł grzmiał, że nie dopuści do wyboru na wicemarszałka kogoś takiego jak **WANDA NOWICKA**. – To aborcjonistka! – pokrzykiwał. A potem premier zrugął tych, którzy byli przeciwko pani od Palikota, i Nowicka została wicemarszałkiem. – Dlaczego nie głosował pan przeciwko? – pytali Niesioła dziennikarze. – Nie chciałem konfliktować się z premierem z tak błahego powodu – wyjaśnił wesoły łódzianin. No, konflikt zakłada jakąś równomierność sił. Tymczasem starcie Niesioła z Tuskiem byłoby jak pojedynek kajaka z pancernikiem.

Rada Naczelna PSL poparła koalicję z PO. Co za ulga! ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



MAGDA STAROWIEYSKA



BARTOSZ JANKOWSKI



Jerzy Dudek

Z ŻYCIA OPOZYCJI

A więc jest! Klub jak nowy, Solidarna Polska się nazywa i jest to Polska solidarna z Ziobrą, Kurą i Cymą. Na razie to tylko fragment Polski, a konkretnie 16 posłów i pan senator Air Condition, pieścizotliwie zwany przez kolegów Klimą, a nawet Maciejem Klimą.

S koro już przy przydomkach jesteśmy, to odnotujmy, że szefem klubu ziobrystów został **ARKADIUSZ MULARCZYK** zwany przez kolegów Mułem. Muł? Jak na nasze oko to raczej zwyczajny osioł.

Niestety wicemarszałkiem nie została ani **BEATA KEMPA**, ani nawet jej osoba.

Dwa razy musieli posłowie głosować, by wybrać Wandę Nowicką na wicemarszałka Sejmu. Po pierwszym głosowaniu okazało się bowiem, że nie tylko PiS-owcy, ale i wielu platformersów się zbiesiło i było przeciw. No i poszły konie po betonie, bo Nowickiej wypomniano, że „jest na liście płac przemysłu aborcyjnego”, i wyglądało na to, że nie zostanie wybrana. Pożar w końcu ugasił Tusk, wykręcając ręce platfusom, by na nią głosowali. A my się cieszymy, bo nawet bez Kempy duecik Kopacz-Nowicka to będzie miódzio, wspomnicie nasze słowa. I przy okazji chcemy ogłosić, że jak na nasz nos, to będzie pierwszy Sejm, w którym dojdzie do rękoczynów.

Tuż po pierwszym uwaleniu Nowickiej palikociarnia pobiegła do Platformy i postraszyła, że jak nie wybiorą Nowickiej, to oni zgłoszą Annę Grodzką. A te sieroty się wystraszyły. Sorry, ale znamy obie damy i jeśli ktoś w tym gronie jest miłą, kulturalną oraz sympatyczną kobietą, to jest nią poseł Grodzka.

Pech naszej rubryki polega na tym, że postrzegana jest jako niepoważna, taka bardziej do

śmiechu, nikt więc nie zwraca uwagi na nasze błyskotliwe analizy politologiczne ani nie wierzy w wielkie newsy, które tu podajemy. Oto coś z tej drugiej kategorii. I tak państwo nie uwierzą, ale za genialnymi garniturami, w których **MARIUSZ BŁASZCZAK** chodzi nawet spać (są z bistoru, nie gnioł się, znakomite po prostu, 30 lat, a jak nówki), stoi... stylistka. Ale nie byle jaka stylistka, tylko - jak nas zapewniał jeden z ważnych posłów PiS - stylistka z nadającej po białorusku telewizji Bielsat! Nie ma to jak Bobrujsk i Mohylew, stolice światowej mody. Błaszczak zadałby tam szyku.

W tej sytuacji palącym problemem jest wyjaśnienie, kto stoi za niepowtarzalną grzywką posła Błaszczaka. Był białoruski fryzjerszyk nie wpadł na to, by czesać się żelazkiem.

Weszliśmy sobie do hotelu Sheraton, a tam spotkanie na szczycie młodej lewicy: Danuta Waniek, Krzysztof Janik, Lech Nikolski. Ech, poczuliśmy się o 15 lat młodszy. Gdy spojrzeliśmy na garderobę Nikolskiego, poczuliśmy się młodszy o 30 lat.

Jak tylko PiS się rozwalił, to **MAREK SUSKI** od razu poskarżył się mediom, że Wróbel Marzena (solidarna z Ziobrą) to uparty osioł i w dodatku nie mówiła „dzień dobry”. Z tym drugim to kompletna nieprawda. Pamiętamy, jak jakiś rok temu napadł nas Jaś Dziedziczak (PiS) z okrzykiem, że spotkał go wielki zaszczyt, bo jego koleżanka z ławy, Wróbel Marzena, po trzech latach powiedziała mu wreszcie „dzień dobry”. Jaś uciął sobie kiedyś na ten temat pogawędkę z Kaczorem, który spytał, jak mu tam w Sejmie. „A dobrze, siedzę koło Marzeny Wróbel” - rzucił Dziedziczak. „Współczuję” - skomentował prezes. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY.



Krzysztof Skłodowski

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



NOWA LANCIA.



Lancia Ypsilon



Lancia Delta

Z nową gamą Lancia zrozumiesz różnicę. Odkryj doskonałą harmonię stylu i funkcjonalności w bardzo atrakcyjnych cenach. Poznaj włoski kunszt połączony z zaawansowaną technologią. Sprawdź nową, szerszą gamę modeli: od stylowego samochodu miejskiego, poprzez zaawansowany technologicznie kompakt oraz luksusową limuzynę, po siedmioosobowy rodzinny van.

[Kup książkę](#)

ESENCJA STYLU.



Lancia Thema

Lancia Voyager

Nowa Lancia. Zasluzyleś na nią. Zapraszamy do salonów!

[Kup książkę](#)



lancia.pl

HISTORYCZNY TELEGRAF

ROSJA. Moskwa z pompą obchodziła 399. rocznicę wypędzenia Polaków z Kremla. W uroczystościach wzięli udział Dmitrij Miedwiediew i Władimir Putin. Święto to nastroiło Rosjan do snucia historycznych refleksji. Patriarcha Moskwy i Wszechrusi Cyryl porównał wygnanie Polaków do zwycięstwa nad Hitlerem.

WIELKA BRYTANIA. Od sześciu lat wraz z dziennikarzami w „Rzeczpospolitej” prowadzimy akcję „Przeciwko polskim obozom”. Gdy podejmowaliśmy interwencje w zachodnich redakcjach, niemal zawsze słyszeliśmy to samo. „Jesteście nadwrażliwi. Chodziło o geograficzne położenie obozów. W końcu one znajdowały się na terenie Polski. Tyle że okupowanej”. Argumenty, że powtarzanie takich sformułowań może wyrządzić wrażenie, iż to Polacy założyli obozy, były zbywane wzruszeniem ramion. Efekty już widać. „Daily Mail” określił mianem „polskiego obozu” stalag położony... pod Żaganiem. A więc miastem, które do zakończenia wojny nazywało się Sagani było integralną częścią III Rzeszy.

KOMUNIZM. W Łodzi odbyła się konferencja IPN „Sowiecki system obozów i więzień”. Był to pierwszy zjazd, podczas którego o tragicznych doświadczeniach pod sowieckim jarzmem opowiadali badacze z Polski, Ukrainy i państw bałtyckich. Choć narody te w XX w. często toczyły ze sobą spory, z perspektywy czasu wydają się one śmieszne. Śmieszne w obliczu wspólnego zagrożenia, które czyhało na nas na Wschodzie. Łódzka konferencja była więc nie tylko spotkaniem badaczy, ale również geopolityczną lekcją na przyszłość. Zasada „w jedności siła” jest wyjątkowo adekwatna dla narodów, którym przyszło żyć między Niemcami a Rosją.

—Piotr Zychowicz



POGAWĘDKA

Z Magdaleną Popławską, aktorką

Pod presją niedoskonałości

Dostają ją „młodzi, wyróżniający się wybitną indywidualnością aktorzy”. Teraz Nagroda im. Zbyszka Cybulskiego trafiła do pani. Gratulacje. Dziękuję. Absolutnie się jej nie spodziewałam.

Doceniono pani rolę w „Prostej historii o miłości” Arkadiusza Jakubika. Da się o uczuciach prosto opowiedzieć?

Jak widać, można nakręcić o tym film. Gram aktorkę, która dostała rolę sprzeczną z jej prywatnymi doświadczeniami i charakterem. Na dodatek bohaterka zakochuje się bardziej w filmowych okolicznościach niż w realnej osobie. Sytuacja na planie i poza nim komplikuje się, wątki się piętrzą. A miłość na końcu okazuje się bardziej ułudą i projekcją niż wynikiem prawdziwych okoliczności. Wynika z tego, że w sprawach uczuć bardziej się nam czasem zdaje, niż jest w rzeczywistości.

Odbierając nominację do Nagrody Cybulskiego, zwierzyła się pani z wątpliwości związanych z aktorstwem. W czym rzecz?

Odkąd uprawiam ten zawód, odczuwam presję niedoskonałości. Żal, że to, co powstaje w wyobraźni, tak trudno zobaczyć potem na ekranie. Zawsze znajduję coś, co można poprawić. Próbuję dosięgnąć ideału. Chciałabym zrobić coś lepiej, i jeszcze lepiej... Tak w nieskończoność. Myślę jednak, że czas się od tych wątpliwości uwolnić.

I być jak Zbyszek Cybulski? Może niedoskonały, ale też jedyny w swoim rodzaju?

Dla mnie największą jego zasługą było zapoczątkowanie „grania-niegrania”. W filmie,

który zrobiłam z Arkiem Jakubikiem, to też jest sedno – pokazanie magii naszego zawodu, tego, jak kreacja łączy się z prywatnością.

Zaznaczyła pani swoje miejsce na warszawskich scenach – od nieistniejącego już Teatru Rozmałości po teatry: Nowy i Konsekwentny obecnie. Ale to dzięki serialom zna panią szersza publiczność.

Dramatycznie różni mnie to od Zbyszka Cybulskiego. On sobie mógł pozwolić na cudowną możliwość grania tylko w filmach i teatrze, co na początku, kiedy kończymy szkołę teatralną, w większości jest i naszym marzeniem. Życie jednak pisze różne scenariusze. Szczęśliwie dla mnie serial „Usta, usta” był bardzo filmowy. I postać, którą w nim grałam, dała mi wiele możliwości pokazania swoich umiejętności i wrażliwości.

W serialu „Przepis na życie” pani bohaterka ma jeden wymiar – żolży zafruwającej życie Borysa Szycy i jego ekranowej miłości. Trochę tej żolży we mnie jest (śmiech). Poza tym wystarczy się wokół rozejrzeć – ile takich kobiet jest wokół nas? Cieszę się, że Elka Knapę jest tak wiarygodna.

Bohaterka „Lęku wysokości” Barłka Konopki też jest wiarygodna, choć nie pierwszoplanowa.

Nie widziałam jeszcze tego filmu. Na razie większość czasu poświęcam mojej pierwszej miłości – teatrowi. W grudniu mamy w Nowym premierę „Opowieści afrykańskich” według Szekspira w reż. Krzysztofa Warlikowskiego. Ale zapraszam też do Teatru Konsekwentnego, w którym gram w „Taśmie” w reż. Michała Sięgoczyńskiego. Rola ta przyniosła mi kilka zawodowych propozycji. Udział w „Prostej historii o miłości” też.

—pytała Jolanta Gajda-Zadworna